

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Czwartek, 17 listopada 1955 roku

Rok IV Nr 274 (975)

KONFERENCJA W GENEWIE zakończona

Komunikat końcowy

GENEWA. Dnia 16 bm. ogłoszono tu następujący komunikat końcowy konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw:

Zgodnie z dyrektywą uchwaloną przez czterech szefów rządów po spotkaniu w Genewie w lipcu br., ministrowie spraw zagranicznych Republiki Francuskiej, Wielkiej Brytanii, Zwią-

ku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stanów Zjednoczonych spotkali się w Genewie w dniach 27 października — 16 listopada 1955 r. Przeprowadzili oni szczerą i wyczerpującą dyskusję nad trzema zagadnieniami, których rozpatrzenie zostało im powierzone we wspomnianej dyrektywie, a mianowicie:

1. bezpieczeństwo europejskie i Niemcy,
2. rozbrojenie
3. rozwój kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Ministrowie spraw zagranicznych postanowili złożyć odnośnym szefom rządów sprawozdanie z wyników swych obrad i zalecić załatwienie w drodze dyplomatycznej sprawy przyszłego biegu dyskusji ministrów spraw zagranicznych.

NA STRONIE 2 ZAMIESZCZAMY OŚWIADCZENIE MIN. MOŁOTOWA ZŁOŻONE NA POSIEDZENIU KOŃCOWYM

Plenum WRZZ

W dniu wczorajszym (16 bm.) obradowało w Koszalinie plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych — poświęcone analizie lecnictwa otwartego w naszym województwie.

Referat naświetlający zagadnienia lecnictwa wygłosił dr St. Zausner. Przytoczone przez niego dane są wymownym świadectwem rozwoju lecnictwa w naszym województwie. Między innymi od roku 1950 do 1955 ogólna ilość przychodni wzrosła z 41 do 176, ilość łóż po porodowych z 14 do 56. Obok tych osiągnięć są i braki, nad usunięciem których dyskutowano na wczorajszym plenum podejmując jednocześnie szereg wniosków.

W interesie Polski i Jugosławii

Między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Federacją Ludową Republiką Jugosławii za warunek zostały porozumienia, dotyczące szeregu dziedzin współpracy obu krajów. Zgodnie z protokołem o wymianie handlowej nastąpi znaczne rozszerzenie obrotów handlowych między Polską a Jugoslawią.

Porozumienia polsko-jugosłowiańskie zawarte w atmosferze wzajemnego zrozumienia, przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia stosunków między naszymi krajami. Co było istotą prowadzonych w Warszawie polsko-jugosłowiańskich rokowań? Przy okazji ra dziecko-jugosłowiańskich rokowań prasa zachodnia porównywała je z rokowaniami gospodarczymi, jakie w swoim czasie prowadzone były między Jugoslawią a USA. Agencja DPA donosiła wówczas z Belgradu, że „według oficjalnych komentarzy jugosłowiańskich, ówczesne rokowania (w

Waszyngtonie — przyp. red.) rozbiły się o polityczne warunki, jakie amerykańskie koła finansowe przedłożyły Jugosławii”. A moskiewski korespondent angielskiego dziennika „Times”, relacjonując przebieg rokowań moskiewskich, pisał: „Istotą rokowań dla Jugosławii jest to, że dotyczą się one na zasadzie równości obydwu stron”.

Rokowania warszawskie, podobnie jak prowadzone przez Jugoslawię rozmowy w Moskwie, oparte były na zasadzie równości i wzajemnych korzyści. Z myślą o obopólnej korzyści opracowane zostały też listy kontyngentowe wymiany handlowej.

Zasady równości i wzajemnej korzyści winny rządzie współpracować między wszystkimi krajami. W oparciu o te wspólne nam zasady będzie się też kształtowała współpraca gospodarcza między Polską a Jugoslawią. Ludzie zaintereso-

wani w zakłócaniu atmosfery międzynarodowej liczyli wprawdzie na utrwalenie nieporozumień między Jugoslawią a ZSRR, Polską i innymi krajami demokracji ludowej. KPZR podjęła jednak historyczną inicjatywę normalizacji stosunków z Jugoslawią. Czerwcowo-deklaracja radziecko-jugosłowiańska otworzyła szeroko drogę dla podjęcia przerwanej okresem rozdrzewieńkwojny współpracy między naszymi narodami. Deklaracja belgradzka podkreśliła również wspólne nam podstawowe zasady kształtowania stosunków międzynarodowych.

Porozumienia polsko-jugosłowiańskie — to dalsze wzmocnienie czynnika działającego na rzecz odprężenia międzynarodowego. Umacniając przyjaźń między narodami Jugosławii i narodem polskim służymy wspólnej sprawie — sprawie budownictwa socjalistycznego i sprawie pokoju.



Na zdjęciu: przewodniczący delegacji Jugosłowiańskiej N. Mincev i wiceprezes Rady Ministrów PRL — T. Gede podpisują porozumienie.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow udają się do Indii

MOSKWA. Moskiewski korespondent PAP donosi: Rano dnia 17 bm. — jak podaje wydział prasowy radzieckiego MSZ — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow opuszczają Moskwę udając się, na zaproszenie premiera J. Nehru, z wizytą do Indii.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow odbędą tę podróż samolotem. Trasa przelotu prze-

biegać będzie ponad najwyższymi górami świata — Himalajami.

ZSRR

wypowiada się za przyjęciem do ONZ 18 państw

GENEWA. Jak się dowiadujemy z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych, w toku rozmów, jakie odbyły się w ostatnich dniach między W. M. Mołotowem a Dullem oraz między W. M. Mołotowem a Macmillanem, omawiana była sprawa przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Według tych informacji, W. M. Mołotow zakomunikował ministrom spraw zagranicznych USA i Wielkiej Brytanii, że rząd radziecki wypowiada się za rozwiązaniem tej przeciągającej się kwestii jeszcze na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Popiera on więc w całej rozciągłości wniosek Kanady o jednoczesne przyjęcie do ONZ następujących 18 państw, które zgłosiły swą kandydaturę: Austrii, Albanii, Bułgarii, Węgier, Włoch, Rumunii, Finlandii, Ceylonu, Mongolskiej Republiki Ludowej, Nepalu, Jordanii, Libii, Laosu, Kambodży, Portugalii, Irlandii, Hiszpanii i Japonii.

Przyjęcie z okazji Tygodnia Przyjaźni z demokratycznymi Niemcami

WARSZAWA. Dnia 16 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce Stefan Heymann wydał w salach ambasady w Warszawie przyjęcie z okazji Tygodnia Przyjaźni z demokratycznymi Niemcami.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, aktywiści Frontu Narodowego i ruchu obrotów pokoju, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

Na przyjęciu obecni byli członkowie delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.



- str. 3 — Listy niemieckich antyfaszystów
- str. 3 — Uchwycić właściwe ogniwo — Włodzimierz Wołdecki
- str. 4 — Przeciw tłumieniu krytyki — Zennon Karpiński
- str. 6 — Równouprawnienie bez podwójnej buchalterii — Maria Malinowska.

DYMSZA wystąpi w Koszalinie

Wystawa podsumowująca 10-letni dorobek spółdzielczości pracy, której otwarciu nastąpi w nadchodzącą niedzielę, będzie poważnym wydarzeniem w życiu naszego miasta. Ciekawe eksponaty jakie zoba czymy na wystawie wzbudzą niewątpliwie duże zainteresowanie wśród mieszkańców Koszalina i województwa. W czasie trwania wystawy odbędzie się również szereg

impresji i wieczorów rozrywkowych z udziałem wybitnych artystów i zespołów artystycznych. Między innymi w trakcie zapowiadanej już przez nas rewii mody wystąpi Adolf Dymśza oraz międzyspółdzielczy zespół Obrębski go z Warszawy. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 20 bm. o godzinie 10-ej w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej.

Oświadczenie min. Mołotowa

złożone na posiedzeniu końcowym konferencji genewskiej

Konferencja nasza została zwołana na mocy decyzji szefów rządów czterech mocarstw i rozpatrywała zagadnienia wskazane w dyrektywach uchwalonych na konferencji lipcowej. Miała ona na celu omówienie pilnych problemów życia międzynarodowego oraz doprowadzenie wspólnym wysiłkiem do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego i umocnienia zaufania między państwami.

Główną sprawą, którą w padło nam rozpatrzyć, była sprawa bezpieczeństwa europejskiego i w związku z tym kwestia niemiecka. Jest to zrozumiałe. Nie ma w obecnych czasach ważniejszego problemu niż problem utrudnienia pokoju między narodami i odwrócenie niebezpieczeństwa nowej wojny. Dotyczy to w szczególności Europy, gdzie w przeszłości rozpalona została dwukrotnie wojna światowa. Właśnie z tego założenia wychodzili szefowie rządów czterech mocarstw, jak widać z tekstu ich dyrektyw, w których potraktowano łącznie oba wspomniane zagadnienia, na pierwszym miejscu postawiono jednak sprawę bezpieczeństwa europejskiego.

Naturalne jest, że dla narodów Europy na pierwszym miejscu stał problem bezpieczeństwa europejskiego. Kwestia niemiecka zaś jest pod porządkowaną temu problemowi. Jeśli będzie zapewnione bezpieczeństwo europejskie, tym samym będzie zapewnione również bezpieczeństwo narodu niemieckiego i powstaną maksymalnie korzystne warunki dla rozwiązania całego problemu niemieckiego, łącznie ze sprawą zjednoczenia Niemiec.

W ciągu całej konferencji delegacja radziecka usiłowała przekonać przedstawicieli Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, iż należy przestrzegać dyrektyw szefów rządów w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. W tym celu przedstawiliśmy projekt podstawowych zasad ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Wskazaliśmy, że montowanie ugrupowań militarnych w rodzaju bloku północno-atlantycznego i unii zachodnio-europejskiej nie do przyniesie. Tego rodzaju akcja zmusza również inne państwa europejskie do tworzenia swoich ugrupowań. Jedynym systemem bezpieczeństwa zbiorowego, obejmującym wszystkie państwa europejskie bez względu na różnice ich ustroju społecznego i państwowego, może odpowiadać interesom pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Jeśli niektóre państwa zachodnie nie są jeszcze gotowe do utworzenia organizacji bezpieczeństwa zbiorowego dla całej Europy, można byłoby zacząć od paktu bezpieczeństwa dla części Europy, z udziałem obu istniejących państw niemieckich oraz tych krajów europejskich, które już obecnie gotowe są przystąpić do tej organizacji. Dyrektywy szefów państw zawierają wreszcie wyraźną wytyczną również w tej sprawie. Przedstawiliśmy też inne propozycje w tym samym celu, jednakże porozumienia nie osiągnięto.

Ze strony przedstawicieli USA, Francji i W. Brytanii wystąpiła na jaw tendencja, która bynajmniej nie odpowiada postanowieniom szefów rządów. Domagano się od nas zgody nie tylko na remilitaryzację Niemiec zachodnich — która jest już w toku po układach paryskich — lecz także na remilitaryzację Niemiec wschodnich oraz na włączenie całych Niemiec do militarnych ugrupowań państw zachodnich. Wszystko to proponowano dokonać w drodze odpowiednich wyborów ogólnie-

niemieckich według tzw. „planu Edena”. Propozycja taka nie mogła się spotkać z poparciem wszystkich uczestników konferencji.

Rozwiązanie problemu niemieckiego, zjednoczenie Niemiec, wiąże się z kwestią jaką drogą powinien odbywać się rozwój zjednoczonych Niemiec: Czy drogą przekształcenia ich w państwo militarystyczne, i to włączone do militarnych ugrupowań niektórych państw, czy też mają one rozwijać się jako państwo miłujące pokój i demokratyczne, nie biorące udziału w żadnych blokach militarnych i współpracujące z innymi państwami w dziele utrwalenia pokoju. Kto uchyla się od odpowiedzi na to pytanie, ten hamuje rozwiązanie problemu niemieckiego.

Zmuszeni jesteśmy wyrazić ubolewanie z powodu tego, że nie zdołaliśmy na naszej konferencji osiągnąć właściwego podejścia do problemu niemieckiego. Aczkolwiek o Niemcach przedstawiciele mocarstw zachodnich wiele i chętnie mówili, to jednak nie zgodzili się oni nawet na wysłuchanie przedstawicieli narodu niemieckiego, odrzucając naszą propozycję w sprawie zaproszenia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Faktu tego niczym nie można usprawiedliwić. Dyskusja nad problemem niemieckim była skazana na niepowodzenie już bodaj z tego powodu, że odbyła się bez udziału Niemców, bez udziału przedstawicieli zarówno zachodnich, jak i wschodnich Niemiec.

Z drugiej strony propozycje trzech mocarstw zachodnich były wyraźnie sprzeczne z obecną sytuacją w Niemczech i z interesami zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Nie można obecnie rozwiązać problemu niemieckiego, jeśli się jednocześnie pomija fakt istnienia dwóch państw niemieckich o odmiennych strukturach społecznych. Nie wolno ignorować rzeczywistości. Fiasko prób pochłonięcia Niemiec wschodnich przez Niemcy zachodnie jest dla wszystkich jasne. Mimo to jednak propozycje trzech mocarstw zachodnich sprzeczne były z obecną sytuacją w Niemczech i z interesami zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Jeśli niektóre państwa zachodnie nie są jeszcze gotowe do utworzenia organizacji bezpieczeństwa zbiorowego dla całej Europy, można byłoby zacząć od paktu bezpieczeństwa dla części Europy, z udziałem obu istniejących państw niemieckich oraz tych krajów europejskich, które już obecnie gotowe są przystąpić do tej organizacji. Dyrektywy szefów państw zawierają wreszcie wyraźną wytyczną również w tej sprawie. Przedstawiliśmy też inne propozycje w tym samym celu, jednakże porozumienia nie osiągnięto.

Jesteśmy za zjednoczeniem Niemiec w drodze wolnych wyborów ogólnonieemieckich. Nie możemy ustosunkować się pozytywnie do planów remilitaryzacji jakiegokolwiek części Niemiec, a tym bardziej całych Niemiec, ani ich włączenia do ugrupowań militarnych wymierzonych przeciwko ZSRR i innym państwom miłującym pokój.

Przedstawiono nam plan zjednoczenia Niemiec, który pomijał naczelne zadanie — zadanie zjednoczenia Niemiec jako pokojowego i demokratycznego państwa. Zgłoszony został projekt propozycji, w myśl której samo zjednoczenie Niemiec uzależniano od remilitaryzacji całych Niemiec oraz od przynależności do bloku północno-atlantycznego nie tylko Niemiec zachodnich, co już nastąpiło, lecz również Niemiec wschodnich, przeciwko czemu zdecydowanie występuje Niemiecka Republika Demokratyczna.

Wszystko to czyniono rzekomo w zgodzie z dyrektywami szefów rządów, aczkolwiek plany i propozycje tego rodzaju w kwestii niemieckiej są z gruntu sprzeczne zarówno z wymogami bezpieczeństwa europejskiego jak i z interesami narodu niemieckiego. Tymczasem w dyrektywach szefów rządów

stwierdza się, że rozwiązaniem kwestii niemieckiej i zjednoczenie Niemiec powinno nastąpić „zgodnie z interesami narodu niemieckiego oraz z wymogami bezpieczeństwa europejskiego”.

Do czego doprowadziła dyskusja nad zagadnieniem bezpieczeństwa europejskiego i Niemiec?

Dyskusja wykazała, że zagadnienie bezpieczeństwa europejskiego jest dla wszystkich narodów Europy sprawą nader doniosłą i że bez rozwiązania tej sprawy nie można także rozwiązać kwestii niemieckiej. Wykazała ona zarazem, że można zapewnić bezpieczeństwo europejskie również przy istnieniu dwóch państw niemieckich. Konieczne jest jednak w tym celu odrzucenie planów remilitaryzacji Niemiec — bądź układów paryskich, bądź też nowych, daleko idących zamierzeń, które obejmują nie tylko Niemcy zachodnie, lecz i wschodnie.

Dyskusja wykazała również, że rozwiązanie kwestii niemieckiej powinno stać się przede wszystkim sprawą samych Niemców i że bez udziału Niemców rozpatrzenie kwestii niemieckiej w ogóle nie może być owocne.

Wszystko to dowodzi, że propozycja Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie utworzenia Rady Ogólnonieemieckiej, zawarta w orędziu rządu NRD do naszej konferencji jest aktualna i całkowicie słuszna. Utworzenie Rady Ogólnonieemieckiej złożonej z przedstawicieli parlamentów obu państw niemieckich nie naruszy interesów żadnego z istniejących obecnie państw niemieckich, ani też nie powinno naruszać stosunków społecznych istniejących w Niemieckiej Republice Demokratycznej lub w Niemieckiej Republice Federalnej. Trzeba, aby przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej przystąpili wreszcie do wspólnego omówienia wszystkich problemów nurtujących naród niemiecki, trzeba, aby rozpoczęły się zbliżenie i współpraca między NRD i NRE. Bez tego nie można przygotować zjednoczenia Niemiec. Nie powinniśmy przedstawiać sprawy w ten sposób, jakoby Amerykanie, Francuzi, Anglicy czy Rosjanie byli bardziej zainteresowani w rozwiązaniu kwestii niemieckiej niż sami Niemcy. Tylko wówczas sprawa rozwiązania kwestii niemieckiej posunie się naprzód, kiedy sami Niemcy zajmą się tym problemem, zaś Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Francja i W. Brytania będą im pomagały. Wówczas stworzone zostaną warunki zjednoczenia Niemiec i jednolite Niemcy odrzucą się jako państwo rzeczywiste pokojowe i demokratyczne.

Omówienie problemu bezpieczeństwa europejskiego i Niemiec nie doprowadziło nas jeszcze do uzgodnionych wniosków. Żyjemy jednak nadzieję, że dyskusja ta przyniesie korzyść, że rozwiązanie tych problemów nie będzie się przewlekać, że osiągniemy uzgodnione wnioski i decyzje.

Konferencja poświęciła wiele uwagi problemowi rozbrojenia. Problem ten dotyczy najżywniejszych interesów wszystkich narodów.

Być może, że narody całego świata niczego tak bardzo nie pragną, jak położenia kresu wyścigowi zbrojeń. Nie można także negować, że od takich państw, jak Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, W. Brytania i Francja — oczekuje się realnych kroków zmierzających do zapobieżenia wojnie atomowej. Nie wysłuchać głosu narodów znaczy to zawleść zaufanie miłujących pokój ludzi całego świata.

W dyrektywach szefów rządów w sprawie rozbrojenia dano wyraz dążeniom do usunięcia groźby wojny i do zmniejszenia ciężaru zbrojeń. Zgodnie z tym, ministrom spraw zagranicznych polecono zbadać wyniki pracy Komisji Rozbrojeniowej, wziąć pod uwagę poglądy i propozycje wysunięte na konferencji szefów rządów i omówić kwestię, czy nie można podjąć dalszej pozytywnej inicjatywy w dziedzinie rozbrojenia. Nie możemy jednak pochwalić się osiągniętymi wynikami.

Wystarczy zapoznać się z propozycją, jaka wniesiona została w tej sprawie w imieniu Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. W propozycji tej nie ma ani słowa o zaprzestaniu wyścigu zbrojeń. Nie mówi się nic o redukcji zbrojeń. Przemilczano w ogóle konieczność zakazu broni atomowej, chociaż Organizacja Narodów Zjednoczonych wypowiedziała się za tym już w 1946 roku.

Ostatnio rząd USA, a potem rządy Wielkiej Brytanii i Francji, weszły na drogę rewizji swych dawniej zajętych stanowisk wobec kwestii redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Odmawiają one rozważań o posunięciu w kierunku rozbrojenia. Co więcej, mocarstwa zachodnie zajęły na konferencji stanowisko wręcz sprzeczne z dyrektywami szefów rządów. Wbrew tym jasnym dyrektywom usiłowano tutaj przedstawić sprawę tak, jak gdyby niemożliwe było w chwili obecnej urzeczywistnienie ogólnego programu rozbrojenia oraz proponować o ograniczyć się do ustanowienia kontroli i inspekcji bez podjęcia żadnych kroków w kierunku zredukowania zbrojeń. Takie podejście do sprawy rozbrojenia nie może dać pozytywnych wyników.

Stanowisko Związku Radzieckiego jest jasne i konsekwentne. Wychodzimy z założenia, że głównym zadaniem w dziedzinie rozbrojenia jest realizacja praktycznych posunięć w kierunku zaprzestania wyścigu zbrojeń, uwolnienia narodów od groźby wojny atomowej. Cel ten można osiągnąć jedynie w drodze ścisłego wykonywania jednomyślnie powziętych poprzednio przez ONZ uchwał o konieczności zawarcia konwencji międzynarodowej, która przewidywałaby poważną redukcję wszystkich zbrojeń i zakaz broni atomowej z ustanowieniem kontroli międzynarodowej.

Wszystko to znalazło wyraz w propozycjach rządu radzieckiego z 10 maja br. Nie jest rzeczą przypadkową, że propozycje te coraz bardziej popierane są we wszystkich krajach.

Związek Radziecki wychodzi z założenia, że także w obecnej sytuacji istnieją możliwości osiągnięcia poważnych sukcesów w dziedzinie rozbrojenia, w tym również w kwestii usunięcia niebezpieczeństwa nagłego ataku atomowego. W dzisiejszych warunkach, tj. zanim będzie zawarta powszechna konwencja przewidująca całkowity zakaz broni atomowej, ogromne znaczenie miałyby moralno-polityczne potępienie stosowania broni atomowej i wodorowej. Gdyby takie moralno-polityczne potępienie zostało uchwalone przez Organizację Narodów Zjednoczonych z inicjatywą reprezentowanych tu czterech państw, niesposób było by się z tym nie liczyć.

Celowi temu odpowiadają także nasze propozycje, aby Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania i Francja oświadczyły, że nie użyją pierwsze broni atomowej i wodorowej. Ogromne jest znaczenie takiego aktu dla umocnienia zaufania między państwami, dla wy-

wolnienia narodów od strachu przed atakiem atomowym.

Proponowaliśmy również, by nasza konferencja oświadczyła jednomyślnie, że cztery mocarstwa w stosunkach wzajemnych będą się powstrzymywały od użycia siły zbrojnej i będą rozwiązywały rozbieżności jakie między nimi zachodzą lub mogą się wyłonić, tylko w drodze pokojowej.

Niestety trzy mocarstwa zachodnie nie przyjęły żadnej z tych propozycji, wskutek czego jesteśmy zmuszeni zakończyć konferencję bez praktycznych rezultatów w tej do nosłej sprawie.

Okoliczność ta jednak nie może mieć wpływu na naszą stanowczą wolę obrony sprawy rozbrojenia również w przyszłości. Związek Radziecki będzie nadal dążył z całą wytrwałością i konsekwencją do położenia kresu wyścigowi zbrojeń i do usunięcia niebezpieczeństwa wojny atomowej. Muszę nawłazać również do trzeciego punktu porządku dziennego — do sprawy rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Delegacja radziecka przedstawiała propozycje zmierzające do zniesienia barier między Wschodem a Zachodem, które hamują rozwój handlu i stosunków gospodarczych, stanowiących realną bazę umacniania wszelkich innych kontaktów między narodami. Delegacja radziecka zgłosiła również szereg propozycji w sprawie rozwoju kontaktów w dziedzinie kultury, nauki, prasy, radia, sztuki, sportu, turystyki itd.

Jednakże delegacja radziecka nie uzyskała poparcia ze strony delegacji USA, Anglii i Francji, których propozycje obiegły od owego ducha współpracy, jaki charakteryzował dyskusję nad zagadnieniem kontaktów na lipcowej konferencji szefów rządów w Genewie.

Delegacja radziecka uważa, że istniała dobra podstawa do osiągnięcia porozumienia w tej sprawie, gdyby wszyscy uczestnicy konferencji kierowali się dyrektywami szefów rządów i przestrzegali zasady nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw. Zgodnie z tym właśnie zgłaszała swe propozycje delegacja radziecka.

Sądziłszy, że we wszystkich wspomnianych dziedzinach można było doprowadzić do zbliżenia poglądów między czterema delegacjami. Należałoby oczywiście dać temu wyraz w uzgodnionej uchwale, kontynuując pracę nad innymi, nie uzgodnionymi zagadnieniami, spośród których wiele można byłoby omówić w toku dwustronnych rozmów między krajami zainteresowanymi.

Niemniej jednak delegacje trzech mocarstw zachodnich w dalszym ciągu nalegały

na przyjęcie takich propozycji, które w całej rozciągłości należą do kompetencji odnośnych państw, będąc ich sprawą wewnętrzną, i które, rzecz jasna, nie mogły być przedmiotem dyskusji na tej konferencji.

Uważamy nadal, że przedyskutowanie sprawy kontaktów na obecnej konferencji pomoże w przyszłości do opracowania uzgodnionych uchwał. Rząd radziecki nie oczekując na takie uchwały będzie praktycznie rozwijał kontakty z tymi krajami, które do tego dążą. Spodziewamy się pozytywnych wyników pod tym względem, zgodnie ze wspólnymi celami rozszerzenia stosunków międzynarodowych.

Przywłazujemy dużą wagę do rezultatów genewskiej konferencji szefów rządów, która była odbiciem powszechnego dążenia narodów do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Po konferencji tej Związek Radziecki poczynił już szereg nowych kroków zmierzających do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia zaufania między państwami, zgodnie z duchem Genewy. Związek Radziecki również w przyszłości będzie kontynuował tę politykę wraz z tymi, którym drogą są interesy pokoju i współpracy międzynarodowej.

Obecna konferencja ministrów spraw zagranicznych zakończyła się bez podjęcia jakiegokolwiek istotnych uchwał. Wykazała ona, że każdy krok naprzód na drodze do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego połączony jest z znacznymi trudnościami, z przewidywaniami przeszłości i nastrojami, które nieraz do powodują, że sprawa zamiatana posunąć się naprzód — cofa się. Również dziś mogliśmy niekiedy zaobserwować pewne rzeczy nie tchnące bynajmniej duchem Genewy. Ale kto postępuje w ten sposób, ten może dojść do sytuacji zbliżonej do izolacji, a nie do poprawy swej pozycji wśród narodów świata. Równocześnie konferencja przyczyniła się do skupienia uwagi szerokiego kręgu opinii publicznej na najżywniejszych problemach naszych czasów. Fakt ten nie może nie mieć pozytywnych skutków.

Obecnie jaśniejsze się stały nie tylko przeszłość, lecz i szerokie możliwości pomyślnego rozwiązania takich problemów jak zapewnienie bezpieczeństwa europejskiego, rozbrojenie, rozwiązanie kwestii niemieckiej, rozszerzenie stosunków gospodarczych i kulturalnych między Wschodem a Zachodem i in. Jesteśmy przekonani, że obecna konferencja przyniesie pożytek sprawie rozwoju współpracy międzynarodowej i dał szereg zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Delegacja rządowa Czechosłowacji przybyła do Warszawy

WARSZAWA. 16 bm. przybyła do Warszawy delegacja rządowa Republiki Czechosłowackiej.

Celem przyjazdu delegacji jest przeprowadzenie rokowań w sprawie podpisania protokołu o wymianie handlowej między Polską a CSR w roku 1956.

O dotychczasowym, pomyślnym rozwoju stosunków handlowych między Polską a CSR, świadczy najlepiej fakt, że Czechosłowacja zajmuje trzecie miejsce w polskim handlu zagranicznym, zaś Polska — drugie w Czechosłowacji. W latach 1947

—1953 nastąpił przeszło 8-krotny wzrost obrotów.

Sułtan Ben Youssef wyjechał do Maroka

FARYZ. Dnia 16 bm. sułtan Maroka Ben Youssef odleciał do Rabatu.

Podczas swego pobytu we Francji Ben Youssef odbył szereg rozmów z francuskimi i marokańskimi politykami.

Dziennik „Combat” omawiając spotkanie Ben Youssefa z de Gaullem podaje, że generał radził Ben Youssefowi, by dążył do likwidacji amerykańskich baz wojskowych w Maroku.

Z problemów IV Plenum KC PZPR

Uchwycić właściwe ogniwo

JEDNYM z pierwszych chłopów, z którymi rozmawiałem we wsi Krep...

Słyszałem — notowałem słowa Boczyńskiego — że w spółdzielniach produkcyjnych, lu...

A oto druga rozmowa, tym razem z Kołodziejem, najlepszym rolnikiem w gromadzie...

W sąsiedztwie jest spółdzielnia produkcyjna Płaszewko, słaba, skłócona wewnętrznie.

Wpływa ona hamująco na rozwój spółdzielczości w powiecie. A jednak Kołodziej nie...

Oto niezmiernie charakterystyczna ocena przyczyn niskich plonów w Płaszewku...

A jednak mimo przekonania o przewadze pracy zespołowej...

OD ZROZUMIENIA DO DECYZJI NIE KRÓTKA DROGA

MÓGĘBYM przytaczać jeszcze długo fragmenty rozmów z Kołodziejem, Filipczakiem i innymi chłopami...

Przyczyną tego jest niedojrzałość polityczna chłopów. Faktem jest, że każdy z nich „w pojedynkę” zdejmuje...

Towarzysze z Komitetu Powiatowego mają pochlebną opinię o chłopach z Krepki. Re...

Opowiadając mi o tym jeden z towarzyszy, instruktor Komitetu Powiatowego powie...

„CIERPLIWOŚĆ TO NIE BIERNOŚĆ”

Pisaliśmy niedawno o mądrej cierpliwości, z którą należy podchodzić do chłopów zrzeszonych w zespołach...

Oczywiście wszelki pośpiech, każda przedwczesna próba, aby na bazie zespołów organizować spółdzielnie...

ich gospodarstw. A wiemy przecież wszyscy, że nie należy oszczędzać sił, aby...

Czy znaczy to jednak, że należy zespoły uprawowe pozostawić same sobie, ogr...

Oczywiście, nie! Tak samo jak zbyt szybki pośpiech, równie szkodliwy jest bezczynne czekanie...

Jest także popularne powiedzenie „cudów nie ma”. I dlatego właśnie, trzeba chłopom pomagać...

Nie jest oczywiście słuszną metodą pracy politycznej ograniczanie się jedynie do zwołania przez...

SZUKAK OPARCIA W AKTYWIE

We wsi Krepka nie ma organizacji partyjnej. Słabe są również koła ZSL, koła ZSCh i innych organizacji...

Istnienie grupy kandydatów, jej praca i polityczne oddziaływanie pozwoliłoby niewątpliwie na wciągnięcie...

W Krepce organizacja partyjna miałaby wówczas znacznie szersze oparcie dla pracy politycznej.

Ten kierunek pracy jest tym bardziej istotny, gdyż obecnie zespoły uprawowe w Krepce nie obejmują...

A więc organizowanie we wsi grupy kandydatów stworzy dopiero szeroką podstawę do rozwinięcia frontu pracy politycznej.

Aktywność polityczna samych chłopów oraz zdobyte przez nich doświadczenie w zespołach wprowadzą...

W. WODECKI

Listy Niemieckich Antyfaszystów

NIEZŁOMNI



AUGUST LUETTGENS robotnik

Dnia 17 lipca 1932 r. 5000 faszystów przemarszerowało przez robotniczą dzielnicę Hamburga.

„Wniosek domagający się skazania mnie na śmierć, to najwyższy zaszczyt, jaki może spotkać rewolucjonistę. Lecz kara śmierci, której żąda pan prokurator dla mnie i dla moich towarzyszy, nie odstraszy robotników od walki z faszystami!”

Stracony dnia 1 sierpnia 1933 roku.

Altona, 1 sierpnia 1933. Dzieci kochane!

Kiedy będziecie czytać ten list, Wasz tatuś już nie będzie żył. Wykończą go, taki jest wyrok. Nie zobaczymy się już nigdy. Ale kiedy podrośnięcie i będziecie uczyć się historii, zrozumiecie, czym był Wasz tatuś, o co walczył i dlaczego zginął.

Zegnajcie! Walczcie i Wy! Wasz tatuś.

KAETCHE NIEDERKIRCHNER członek KPN

Cale swe młode życie oddała sprawie ruchu robotniczego. Już jako 12-letnia dziewczynka należała do organizacji młodocianych pionierów...

Zginęła od kul 88-manów dnia 27 września 1944 r., w wieku lat 34.



21 września 1944 roku wieczorem. Od czterech dni jestem w tej celi, a nikt jeszcze nie powiedział mi dlaczego i za co. Tak trudno rozstawać się z życiem, gdy trwał tak krótko! Są tu razem z mną jakieś trzy kobiety, ale one są chyba nienormalne, nie mam do kogo ust otworzyć.

23 września 1944 roku wieczorem. Moja Hilda kochała mnie. Taka jestem szczęśliwa, że zdażyliśmy się jeszcze zobaczyć. Zachowałam się jak prawdziwy przyjaciel, dziękuję Ci za wszyst-

KAETCHE TUCHOLLA urzędniczka

Krótkie jej życie było wypełnione nieustanną walką. Przez dziewięć lat wraz z mężem — który został stracony tego samego dnia, co ona — pracowała konspiracyjnie w jednej z berlińskich grup Ruchu Oporu.

Z listu do matki męża

Kochana Mamo! Ten list do Ciebie — to



moje ostatnie słowa. Niedługo skończy się wszystko i dobrze się skończy. Tobie, moja Ty najdroższa, mogą powiedzieć tylko tyle: bądź dzielna...

Oddalam życie cierpliwiej ludzkości — niech to Ci będzie pociechą. Usłyszysz jeszcze kiedyś o mnie, wtedy zrozumiesz wszystko.

Kochałam Cię serdecznie. Wybacz, że mimo to sprawiłam Ci tak wiele bólu. Nie Ty jedna, wiele matek oplakuje swoje dzieci tak jak Ty.

Nie odbieraj mi spokoju — zarobiłam nań trudem!

Zegnaj, kochana! Wiedz, że jestem dumna z tego, iż walczyłam o lepsze jutro ludzkości.

Z miłością na wieki. Twoja córka.

ADAM KUCKHOFF

literat-dramaturg

Choć pochodził ze środowiska burżuazyjnego, obrał drogę działacza robotniczego. Jako pisarz poszukujący prawdy walczył namiernie...

Stracony dnia 5 sierpnia 1943 r., w wieku lat 55.



Greto kochana!

Wiem, że łatwiej byłoby Ci iść z mną niż zostać samej beze mnie. A dla mnie to pociecha, że przynajmniej Ty będziesz żyła — dla naszego syna, dla tego wszystkiego, co żyje jeszcze w Tobie.

Mojemu dobremu, kochanemu ojcu, musicie powiedzieć, że nie przyniosłam mu waszydu. Nie wydałam nikogo.

27 września 1944 r. rano. Dziś rano przesyłał mi mój komendant obozu. Odezytał mi wyrok — takim drwającym ohydny tonem, że aż... Kanalla! Oni wszyscy przyzwyczajali się do mordowania, lubują się wprost w meczarniach swych ofiar!

21 września 1944 roku wieczorem. Od czterech dni jestem w tej celi, a nikt jeszcze nie powiedział mi dlaczego i za co. Tak trudno rozstawać się z życiem, gdy trwał tak krótko! Są tu razem z mną jakieś trzy kobiety, ale one są chyba nienormalne, nie mam do kogo ust otworzyć.

23 września 1944 roku wieczorem. Moja Hilda kochała mnie. Taka jestem szczęśliwa, że zdażyliśmy się jeszcze zobaczyć. Zachowałam się jak prawdziwy przyjaciel, dziękuję Ci za wszyst-

PRZECIWIW TŁUMIENIU KRYTYKI

DO REDAKCJI naszej przychodzą codziennie dziesiątki listów. Piszą czytelnicy i korespondenci. Z listów tych dowiadujemy się o radościach i kłopotach naszych czytelników, o sprawach ich życia codziennego, ich pracy, o trudnościach, które niełatwo im nieraz pokonać.

Wówczas to najczęściej zwracają się do redakcji o pomoc. Jak najbardziej serdecznie przyjmujemy takie listy, jak najwięcej staramy się dołożyć wysiłków, by móc odpisać temu, który z tak wielkim zwraca się do nas zaufaniem, że sprawa jego została załatwiona.

Różne są zresztą drogi załatwiania tych spraw. Nieraz zawile, wymagające długiego „chodzenia wokół nich”, nie raz „uzerania się” z wielu od mianami biurokracji, przelamywania bezduszności u tego i owego jeszcze zakorzenionej. Nieraz, ku naszej i oczywiście czytelników radości, interwencji czy skargi załatwiane są szybko i o najwłaźniejsze — właściwie.

Dziś chcemy mówić jednak tylko o niewłaściwym reagowaniu na krytykę prasową, na słuszne skargi ludzi pracy.

Nasza czytelniczka — Halina Brzozowska zwróciła się do redakcji z prośbą o pomoc w otrzymaniu mieszkania, którego przydzielił zresztą obywatel od dawna Prez. MRN w Połczynie-Zdroju. Na naszą interwencję w tej sprawie otrzymaliśmy — i to w stosunkowo niedługim czasie — urzędowe pismo. A w nim — proszę posłuchać — takie oto zdanie:

„Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Połczynie-Zdroju zawiadamia, że sprawa ta (chodzi o przydział mieszkania, ob. Brzozowskiej) została definitywnie załatwiona na posiedzeniu Prezydium MRN, w wyniku czego zostało ob. przyznane mieszkanie przy ul. B. Chrobrego 3 i piętro, po remoncie”.

Wydawałoby się, że nie wy pada nic innego jak podziękować Prez. MRN i postawić niejako postępowanie jego za wzór innym prezydentom.

Niestety, jak informuje nas ob. Brzozowska w drugim liście i jak to sami stwierdziliśmy na miejscu, pomieszczenie przy ul. Chrobrego 3 nie nadaje się do zamieszkania. Bo chociaż — jak to stwierdza pismo Prez. MRN „mieszkanie jest po remoncie”, brak w nim okien, instalacji elektrycznej, drzwi itp.

Być może, że Prezydium MRN w Połczynie-Zdroju

przydzielając to mieszkanie ob. Brzozowskiej, nie znało jego faktycznego stanu. Ale i to o czymś również świadczy. Przede wszystkim o braku zainteresowania się gospodarzy miasta remontami budynków, świadczy o bezdusznym załatwianiu spraw powierzonych Prez. MRN w Połczynie-Zdroju przez mieszkańców miasta. Jesteśmy przekonani, że sytuacja ta ulegnie radykalnej zmianie, że Prez. MRN wyciągnie z tego faktu właściwe wnioski. Skończy raz na zawsze z takim to „definitywnym” załatwianiem — a w samej istocie rzeczy — odfajkowywaniem spraw.

Do redakcji przychodzi list od naszego czytelnika Zygmunta Pliszki, zamieszkałego w Sulechowie. W liście tym poddaje on surowej krytyce pracę zlewni mleka we wspomnianej gromadzie. M. in. pisze o tym, że w zlewni panoszy się brud, że jej pracownicy wypłacają chłopom dostarczającym mleko poza planem ceny przewidziane za dostawę planowe. W końcu swego listu zapytuje: co na to PZ Mlecz. w Sławnie?

Redakcja kieruje w tej sprawie interwencję i odpis listu czytelnika do Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego w Koszalinie, prosząc zarazem o wnikiwe zbadanie podanych przez czytelnika faktów i usprawnienie pracy w zlewni.

I oto jaką wreszcie, po kilku monitach, otrzymujemy odpowiedź. Cytuję dosłownie:

„Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego w Koszalinie stosownie do pisma znak PC/4314 55 z dnia 30 września 1955 r. komunikuje, iż w sprawie dotyczącej ob. Pliszki Zygmunta żadnych wyjaśnień udzielić nie może, ponieważ tenże nie figuruje w rejestrze zjednoczenia”.

A więc sprawa jasna prawda? Jak się ośmielił krytykować pracę zlewni ktoś, kto nie jest w rejestrze Zjednoczenia i jak Redakcja (skoro prawdopodobnie również nie jest w tym rejestrze) śmie żądać wyjaśnień w tej sprawie, dowiadywać się czy usprawniono pracę w zlewni.

Ale na bok żarty! Sprawa jest poważna. Nie można dłużej tolerować bezdusznego stosunku niektórych dyrektorów-biurokratów do słusznej krytyki i skarg ludzi pracy. Ci kierownicy przedsiębiorstw i instytucji nie rozumieją widocznie, że kryty-

ka ta może i powinna im po służyć nie tylko do załatwienia sygnalizowanych spraw, ale również do usunięcia usterek w pracy podległych im placówek, które wywierają wpływ na całokształt pracy przedsiębiorstwa. A przy bieraniu postawy jeża, który kolcami broni się przed „atakami”, próby mniej lub bardziej sprytnego „wymigiwania się” na pewno nie przyczynią się do poprawy sytuacji.

Dlatego uważamy za wskazane, aby każdy sygnał korespondenta czy krytyczna notatka w gazecie były omawiane na zebraniach podsta- wowych organizacji partyjnych właśnie pod kątem usprawnienia pracy danego przedsiębiorstwa. Wnioski z zebrania przedstawione kierownictwu zakładu muszą wejść do „kontrolki” realizacji uchwał organizacji partyjnej, a ich wykonanie — kontrolowane ponadto przez wyższą instancję partyjną oraz nadrzędną jednostkę administracyjną.

ZENON KARPINSKI

Pozwólcie remontować

Do kompleksu budynków gospodarczych spółdzielni produkcyjnej w Stołżynie należy m. in. stara gorzelnia. Budynek ten, z którego dawno już wywieziono maszyny i cenniejsze urządzenia znajduje się w administracji Zjednoczenia PGR Szczecinek.

Administracja ta w gruncie rzeczy jest formalnością, bowiem nikt budynek nie interesuje się, wskutek czego niszczy on coraz bardziej.

Spółdzielnia produkcyjna nie ma magazynu. Budynek po gorzelnii, po remoncie, z powodzeniem nadawałby się na magazyn. Niestety, spółdzielcy nie mogą przecież remontować nie swoich zabudowań. Dlatego też jeszcze wiosną br. zwrócili się z prośbą do Zjednoczenia PGR Szczecinek o przekazanie im w użytkowanie starej gorzelnii. Stara li się o to również przez Prezydium PRN. Jak dotąd bez rezultatu. Powstała stąd nieco paradoksalna sytuacja. Spółdzielcy bezskutecznie starają się o pozwolenie na remont cennego budynku, stojącego na ich podwórzu, a na leżącym do kogoś kto do niego nigdy nie zagląda.

Warto już chyba załatwić tę sprawę i przekazać starą gorzelnie spółdzielni. Jeszcze bowiem parę lat takiej administracji, a z budynku pozostanie tylko wspomnienie.

(w.w.)

Z życia ZMP

Kłopoty ze składkami — ale dlaczego?

Nasz korespondent z Okonka Dominik Kuder, który jest równocześnie przewodniczącym koła ZMP w tamtejszych Zakładach Przemysłu Wełnianego napisał do nas list. W liście tym pisze o niektórych sprawach dotyczących jego koła i niektórych kłopotach związanych z jego pracą:

„W miesiącu październiku na oddziale tkalni ZPW wykonanie planu było poważnie zagrożone. Trzeba dodać, że niewykonanie planu miesięcznego odbiło się poważnie na realizacji planu rocznego. Przyczyną zagrożenia planu był brak ludzi, gdyż część tkaczy uległa wypadkowi samochodowemu w drodze do Jastrowia i na skutek dotkliwych pośluczeń przez pewien czas nie mogli oni pracować.

Organizacja ZMP-owska naszego zakładu postanowiła nie dopuścić do niewykonania planu. Zwołaliśmy zebranie, przedstawiliśmy sprawę wszystkim ZMP-owcom i wzwaliśmy ich do podejmowania dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Alina Rajda, Janina Jurkiewicz, Jaszewski, Jurkiewicz i inni ZMP-owcy wystąpili pierwsi z zobowiązaniami i wzwali innych. Na drugi dzień w gazecie na tablicy przy wejściu do zakładu mogliśmy napisać: ZMP-owcy zobowiązali się dodatkowo wyprodukować 1 200 m tkaniny. Do tego zobowiązania przyłączyła się cała załoga. Plan miesięczny zo-

stał wykonany mimo braku w pracy 10 tkaczy, i to wykonany w 106,2 proc.

Pisząc o pracy naszej młodzieży chciałem jeszcze poruszyć jedną sprawę. Jak widać z wyżej przytoczonego przykładu młodzież w naszym zakładzie jest chętna, ma wiele zapołu do pracy. Mimo to mamy z nią kłopoty przy zbieraniu składek członkowskich ZMP. Zdajemy sobie sprawę z tego, że regularne płacenie składek ma duże znaczenie dla wyrobienia w każdym ZMP-owcu poczucia stałej więzi z organizacją, że podnosi świadomość i dyscyplinę, poczucie odpowiedzialności za wykonywane zadania. Nowy system płatności składek wprowadzony niedawno, jeszcze bardziej pogłębia znaczenie składek w życiu naszej organizacji. Tymczasem mimo mówienia o tym, mimo wielokrotnego przypominania, mamy jeszcze dużo takich członków w naszym kole, którzy nie gają ze składkami po kilka miesięcy, chociaż skarbnik po kilka razy osobiście im o tym przypomina. Mamy nawet takich jak Krzywka czy Głowala, którzy składek w ogóle nie płacą”.

Na tym kończy się list. A może ta bezradność jest wynikiem tego, że przyczyn nie szuka on głębiej? Bo na p. 4 zór wszystko jest w porządku: skarbnik chodzi i przypomina o tym obowiązku, na zebraniach zarządu i koła mówi się o tej sprawie; można powiedzieć, że od strony organizacyjnej — zabezpieczono. Ale czy zabezpieczono (jeżeli już mówimy tym stylem) od strony politycznej, wychowawczej? Bo tak to się przebiega jakoś składa, że tam gdzie koło pracuje, gdzie chłopcy i dziewczęta znajdują w nim ciekawą rozrywkę, naukę, zabawę, słowem — tam gdzie z dumą i przywiązaniem mogą mówić o swoim kole — tam i kłopoty z płaceniem składek są mniejsze. Wiadomo nam zaś skądinąd, że u was w ZPW nie zawsze z tymi sprawami było najlepiej. Jeden zryw w pracy nie świadczy bowiem jeszcze o wysokiej świadomości politycznej kolektywu.

Czy to czasem nie są właśnie przyczyny waszych kłopotów, kolego przewodniczący? Co o tym myślicie? A co o tym myślą ZMP-owcy z innych kół; czy nie chcielibyście się podzielić swoim zdaniem na ten temat na łamach gazety?

(ca)

WRÓCILI DO KRAJU



W dniu 11. XI. 1955 r. na flagowym statku Polskiej Marynarki Handlowej „Batory” powróciła do kraju 39-osobowa grupa reemigrantów z Anglii i USA.

Na zdjęciu: repatriant z Anglii Karol Dorynak z żoną — Zofią i dziećmi. (CAF — fot. Ukłejewski.)

PRZESUNIĘCIE szeregu poważnych zadań, wykonywanych dotychczas przez ministerstwa, na prezydium rad narodowych zwiększa odpowiedzialność rad narodowych za gospodarke terenową. Nowe uprawnienia wymagają żywego zainteresowania się rad narodowych rezerwami gospodarki terenowej, problematyka gospodarczą swe go terenu, lepszym ustaleniem zadań planu terenowego i bardziej prawidłowym jego wykonaniem.

Projekty planów terenowych na rok 1956 opracowane były w tym roku przez rady narodowe na ogół lepiej niż w latach ubiegłych.

Projekty planów na rok 1956 zawierają wiele konkretnych wniosków i postulatów ludności, zgłaszanych w okresie wyborów do rad narodowych, a także w okresie opracowywania tych projektów. Mimo to, w zbyt małym jeszcze zakresie uwzględniane są postulaty i życzenia ludności, zawarte w programach wyborczych komitetów Frontu Narodowego, nie uwzględniono też w dostatecznej mierze miejscowych rezerw surowcowych, takich, jak np. kamień budowlany i drogowy, piasek, glina, żwir, trzcina, gips, rogożyna, runo leśne, odpady przemysłu kłusowego; zbyt mało uwagi zwrócono na włączenie rezerw surowcowych w nie wyko-

rzystanych obiektach gospodarczych, maszynach, nie wykonanych świadczeniach rzeczowych itp.

Rady narodowe nie mogą się ograniczać do wykorzystywania jedynie kredytów państwowych; toteż powinny one włączyć do projektów planu terenowego zadania, oparte o wygospodarowane środki finansowe i materiały w ramach budżetów dodatkowych, inwestycji pozalimitowych itp. Można twierdzić, że powiat może wygospodarować sobie w ten sposób przeciętnie 10—30 milionów złotych rocznie.

Brakiem projektów planu na rok 1956 jest również i to, że zbyt mało lub w ogóle nie był on dyskusyjny z gromadzkimi radami narodowymi, wskutek czego postulaty gromadzkich rad narodowych nie były najczęściej brane pod uwagę.

Już za kilka tygodni rady narodowe będą przygotowane wywać ostatecznie i uchwalać plany, których projekty powrócą do nich z uwagami rządu, jak również uchwalane będą budżety terenowe. Zanim to nastąpi, aparat planowania oraz komisje i prezydium rad narodowych powinny szczegółowo analizować projekty planów, korygować je, wskazywać na rezerwy, a zwłaszcza kontrolować przygotowania dokumentacji projektowo-kosztytowej dla inwe-

stycji i sprawdzić czy zabezpieczone zostały dostawy materiałów niezbędnych do zrealizowania zaplanowanych inwestycji, czy ustalono odpowiedzialnych wykonawców. Warto tu wspomnieć, że w województwie krakowskim zrodziła się cenna inicjatywa organizowania komitetów opieki nad niektórymi ważniejszymi inwestycjami rad narodowych (jak np. szkoły, szpitale, cegielnie itp.).

Rady narodowe wobec nowych zadań

(II)

Zwiększone wymagania

Przestrzec tu należy przed tendencjami do nieprzemysłanego występowania o kredyty centralne; trzeba koncentrować swą uwagę na wykorzystaniu kredytów przyznanych przez państwo i kredytów wygospodarowanych przez rady narodowe.

Na obecnym etapie prac nad planem na rok 1956 rady narodowe winny skoncentrować się na zbadaniu i wykorzystaniu w planie wszelkich rezerw terenowych. Szczególnie ważne jest tu wykorzystanie miejscowych surowców budowlanych dla rozwoju budownictwa indy-

widualnego i spółdzielczego na wsi i w miastach oraz ujęcie w ramy organizacyjnych czynów społecznych, podejmowanych przez ludność miast i wsi.

Nieodzownym warunkiem wykonania nowych zadań rad narodowych jest przedstawienie się prezydium Woj. RN na wydatniejszą pomoc prezydium powiatowych i gromadzkich rad narodowych. Powiat musi stać się węzłowym ogniwem w

ludności i szeroko popularyzować osiągnięcia w tego rodzaju akcjach. Wiele województw ma duże osiągnięcia w wykonaniu prac w ramach czynów społecznych, niektóre województwa jednak, a nawet niektóre powiaty w przodujących województwach, nie wykazują większego zainteresowania czynami społecznymi.

Wszystkie te sprawy wiążą się jak najściślej z trwałym obecnie okresem przygotowywania przez prezydium wojewódzkich rad narodowych wniosków, dotyczących przyznania nowych uprawnień prezydium powiatowych rad narodowych. Trzeba tu jednak podkreślić, że prezydium Woj. RN, które uzyskały już szerokie uprawnienia, nie zawsze wykazują należyte zrozumienie dla postulatów prezydium powiatowych i gromadzkich rad narodowych, które to komisje w wielu powiatach faktycznie prawie nie istnieją. Plany terenowe na rok 1956, pierwszy rok planu 5-letniego, powinny w szerokim stopniu uwzględniać specyfikę poszczególnych powiatów i miast.

Prezydium rad narodowych powinny okazać pomoc techniczną i materiałową w realizacji czynów społecznych

Warto zwrócić uwagę, że sprawozdania te są obecnie za obszerne, zawierają za dużo liczb, wskaźników itp.

Rady narodowe przeżywają dziś szczególnie ważny — i trudny jednocześnie — okres swej działalności. Aby w pełni sprostać nałożonym na nie nowym, odpowiedzialnym zadaniom, szybko opłacać nowe, rozległe dziedziny pracy, muszą zmobilizować wszystkie swe siły. Trzeba bowiem nie tylko na leżycie opracować plany oraz projekty budżetów, ale również przygotować do ich wykonania przedsiębiorstwa terenowe, dokonać poważnej reorganizacji aparatu wykonawczego rad, m. in. w drobnym przemyśle, handlu, planowaniu, nauczyć się lepiej, bardziej operatywnie kierować sprawami gospodarczymi. To zaś z kolei wymaga zatrudnienia się o kadry, o podniesienie ich kwalifikacji itd.

Pracy jest bardzo dużo. Znaczna jej część musi być wykonana przed upływem roku bieżącego, aby rok 1956 zastał już gospodarke terenową należycie przygotowaną do wypełnienia doniosłych zadań, czekających ją w planie 5-letnim.

WINCENTY KAWALEC
dyrektor Departamentu
Planów Terenowych
i Lokalizacji PKPG.

O tych, co myślą o planie a nie o konsumencie

Często na łamach naszej gazety piszemy o niedociągnięciach i brakach w zaopatrzeniu naszych sklepów. Piszemy, lecz niestety nie zawsze osiągamy to, czego w imieniu mieszkańców Koszalin domagamy się. Jesteśmy jednak cierpliwi i musi być tak długo, dopóki nie doprowadzimy sprawy, o którą bijemy się — do końca. Dlatego, zabieramy jeszcze raz głos na temat niedostatecznego zaopatrzenia sklepów w artykuły gospodarstwa domowego.

Powszechnie już wiadomo, że w sklepach brak jest cegieł, blach do pieczenia ciasta, klamerek do bielizny i wielu, wielu innych artykułów, o które od tyłu już miesiąc dopytują się w Koszalinie nasze gospodynie. Ale nie tylko w Koszalinie. W małych miasteczkach, a szczególnie w sklepach wiejskich nie można kupić takich artykułów jak szcztolki do ubrań czy podłóg, przetaków, sit itp.

Czyja to wina? Żeby odpowiedzieć sobie na to pytanie

udał się z dyrektorem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arqed” tow. Kondraciukiem do magazynów tej hurtowni. I co się okazało? Są one po brzezi wypełnione towarami, lecz przeważającą ilość jego można by z przysłowiową świeczką szukać w naszych sklepach. Tam właśnie spoczywają poszukiwane w sklepach artykuły gospodarstwa domowego, a wśród nich w ogóle już zapomniane artykuły drobne, takie jak drewniane skrzynki do listów, koszyczki do owoców lub chleba, foremki do wykrawania ciastek, tace itp. Dowiadujemy się przy tym, że niektóre z tych artykułów czekają już na nabywców przeszło rok.

W MHD NIE DOBRZE

Panuje wśród wielu kierowników sklepów przekonanie, że plan sprzedaży można wykonać jedynie przez obrót

„grubszymi” towarami. Spotyka się to najczęściej w sklepach skupiających towary kilku branż. Przykładem może tu być wielobranżowy sklep MHD w Kołobrzegu, gdzie najłatwiej otrzymać można komplety mebli, a trudno natomiast znaleźć drobne artykuły. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że taka „troska” o konsumenta jest niesłuszna. Trzeba z nią dlatego kategorycznie zerwać.

Ale nie tylko to jest przyczyną niedostatecznego zaopatrzenia sklepów w artykuły gospodarstwa domowego.

Kiedy wychodziliśmy z magazynu zatrzymał nas wzburzony głos kierownika magazynu:

— Popatrzcie towarzyszu dyrektorze, w jaki sposób możemy wykonywać plany, skoro odbiorcy tak dotrzymują terminów.

Trzy faktury, które podał dyrektorowi magazynowy wystawione były przez „Arqed” 5 października br. i zawierały zamówienia na artykuły branży chemicznej. Rachunki wystawione były na sklep Nr 7 i 8 w Szczecinku. Zaopatrzeniowcy szczecińskiego MHD zgłosili się jednak po towar dopiero w dniu 10 listopada. W taki to właśnie sposób sklepy w Szczecinku przez przeszło miesiąc pozbawione były artykułów branży chemicznej. Wypadek ten nie jest odosobniony. W podobny sposób postąpił MHD w Świdwinie. Z tego faktu wypływa wniosek. Zaopatrzeniowcy MHD nie przestrzegają obowiązujących zaleceń, które mówią m. in., że zamówiony towar należy odebrać w terminie trzydniowym od chwili wystawienia faktury. W innym wypadku bowiem rachunki muszą być anulowane i cała procedura zamówienia powtarza się od początku. Jasne, że to bardzo utrudnia pracę hurtowni. Na tym jednak cierpią przede wszystkim konsumenci.

Żadne tłumaczenie nie może usprawiedliwić towarzyszy zaopatrzeniowców z placówek handlu spożywczego. Czas skończyć z wybieraniem towarów, których sprzedaż przyspiesza wykonanie planu. Trzeba przede wszystkim zaspokoić żądania i potrzeby konsumentów, tym bardziej, że istnieją ku temu pełne możliwości.

G. TALARCZAK

Nareszcie Rolniczy Dom Towarowy rozpocznie sprzedaż

W Rolniczym Domu Towarowym, mieszczącym się przy ul. Zwycięstwa 39 już od maja br. przeprowadza się remont. W jednym z numerów naszej gazety pisaliśmy o tym — jak zapewniali nas towarzysze z PZGS w Koszalinie — że sklep zostanie oddany do użytku jeszcze w lipcu.

Niestety, wprowadzono nas w błąd, do dziś dnia bowiem Rolniczy Dom Towarowy nadal jest zamknięty. Remontowa Biuro Sprzętowo-Montażowa przeprowadzająca remont sklepu, uparcie nie dotrzymuje terminów zakończenia prac remontowych. Niesumienność pracowników boży nie może jednak usprawiedliwić prezesa PZGS Walsosia, tym bardziej, że już w lipcu jeden termin nie został dotrzymany.

Jak zapewnia nas obecnie prezes PZGS — Rolniczy Dom Towarowy zostanie oddany do użytku pod koniec bm.

Czy tym razem towarzysze z PZGS-u dotrzymają terminu — zobaczymy.

(b. k.)

Dobre wyniki doświadczeń uprawy pajzy

W gospodarstwie PGR Sucha w zespole Grzmiąca na wiosnę br. na 2 ha ziemi lekkiej piaszczystej, wysiano dla przeprowadzenia uprawy doświadczeniowej 2 kg ziarna pajzy — zwanej prosem japońskim. Roślinę tę, posiadającą duże wartości jako pasza zaaklimatyzował w Polsce amator-hodowca Bronisław Buza z Reguł pod Warszawą.

Po dokonaniu uprawy pajzy w gospodarstwie Sucha obliczono, że daje ona przeciętnie 1 ha 60 ton masy zielonej, bardzo bogatej w białko, a w uprawie nasiennej 15 kwintali ziarna. Zespół PGR Grzmiąca planuje na wiosnę 1956 roku zasieć pajzję na dużym obszarze.

Czytajcie prasę partyjną

NA EKRIANACH Naszych kin



— T r z p i o t k a — barwny film produkcji radzieckiej według noweli Czechowa otrzymał nagrodę Srebrnego Lwa na XVI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji. Reżyseria P. Samsonowa.
Na zdjęciu: Sergiusz Bondarczuk w roli lekarza Dymowa.

Wędrowny wróg

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że szczerz przebywający w pobliżu ludzi jest roznosicielem chorób zakaźnych. Doświadczeni wykazali, że epidemie chorób zakaźnych wśród ludzi idą zawsze w parze z pomorem wśród szczerów. Oto np. w latach powojennych w celu szybkiego zlikwidowania plagi szczerów, spróbowano zwalczyć je przy pomocy epidemii. A więc pochwyconym szczerom zastosowano tyfus i puszczone wolno. W okolicach, gdzie tego dokonano, wybuchła epidemia tyfusu wśród ludzi.

Szczer jest z natury stworzeniem wędrownym, co jeszcze bardziej zwiększa niebezpieczeństwo, bowiem może on zawięzać chorobę w najbardziej oddalonych stronach. Ukryty w pociągach, w szczytach wagonów i w pakach z towarami, szczer przekracza granice państw, a na okrętach i statkach, dla których jest prawdziwą plagą, przemierza świat. Taki właśnie szczer okretów przywólką z krajów podzwrotnikowych do Europy najstraszniejszą z chorób zakaźnych — dżumę.

Z tych więc powodów oraz dlatego, że szczer jest poważnym szkodnikiem gospodarczym, państwo nasze nie żuluje środków na jego zwalczanie. Ponieważ na terenie miasta Koszalin plaga szczerów jest

wyjątkowo duża i mogłaby być przyczyną powstania epidemii, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w trosce o zdrowie społeczeństwa podjęło decyzję przeprowadzenia odczyszczenia miasta.

Przeprowadzenie tej akcji powierzone zostało Gdańskiemu Zakładowi Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji. Ale po to, by akcja ta dała pożądane wyniki, mieszkańcy Koszalin winni iak najściślej współpracować z ekipami deratyzacyjnymi, które już działają na terenie miasta. A więc apelujemy tą drogą: pomagajcie ekipom deratyzacyjnym ułatwić im dostęp do wszelkich pomieszczeń.

Niebezpieczna piwnica

Niefeden już przechodzień skreślił nogę w nie zabezpieczonym otworze piwnicznego domu przy ul. Armii Czerwonej, w którym mieścił się zakład gastro-nomiczny „Pomorzanka”. Raz nawet, w bardziej ciemną noc od innych nocy, jeden z mieszkańców Koszalin wpadł do piwnicy tak „radykalnie”, że podobno własna zapałka znalazła go nie mogła przez kilka dni.

Może by jednak tę pułapkę zlikwidować? Jak na to się zapatruje Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych? B. F.

Nasz felieton

Tylko dla myśliwych

Okazuje się, że na tak zw. sprawach rolnych to ja się nie znam.

Przekonałem się o tym wczoraj, będąc w kilku wsiach w okolicach Białęcina.

I proszę; jak to kilka uwag doświadczającego rolnika może człowieka pozbawić złudzeń.

Klęskę moją zapoczątkowało zdziwienie, jakie okazałem na widok nierówno i niechlujnie wykopanych dołków przegotowanych. Jak mi się zdawało, pod drzewka owocowe.

Dziki. — Powiedział krótko mój rozmówca, miejscowy gospodarz. Widząc jednak moją minę z cyklu „przepraszam, że co” pośpie szły z wyjaśnieniem.

Dziki porzyły łakę, te doły to ich robota.

Po drugiej stronie drogi, zobaczyłem jakoś dziwnie zaborane pole. Pomiedzy kupami ziemi, przypominającymi kretowiska, świeciły zielone skrawki kielkującej oziminy.

A tu pewnie zastosowaliście jakiś nowy system uprawy — powiedziałem przywołując na twarz moją „a jednak zna się te rolne zagadnienia”.

Jaki system? Żaden system. Po prostu dziki. O i tam też dziki. Wskazał re-

ka w stronę clemniejszego pod lasem kawałka pola, zamienionego w kretowisko. I tam też dziki, i tam, i tu, i tam. Wskazywał mi coraz to nowe kretowiska świeżo rozrzuconej ziemi.

Jak tak doleć pójdzcie, to przyjdzie człowiekowi stanąć przed Kolegiumm Orzekającym za niewykonanie obowiązkowych dostaw. Dziki wszystko zryje.

Co robić? — zapytał z nadzieją w głosie.

Ależ to zupełnie proste! Wykrzyknąłem uradowany, że jednak, chociaż doświadczony rolnik, zwraca się do mnie po radę. Trzeba poprosić naszych myśliwych, aby ustawili na polach tablice z napisami „dzikom wstęp wzbroniony” i sprawa załatwiona.

Mina mego rozmówcy w tej chwili potwierdziła moje wątpliwości dotyczące znajomości spraw rolnych. Za to jeśli chodzi o metody walki z plagą dzików, przyznał mi rację.

Kiedy odjeżdżałem, wdziałem jak z podziwem kiwał głową i pukał się palcem w czoło, co prawdopodobnie miało oznaczać „ale ma łaceł głowę”.

KOLEC

(Na podstawie korespondencji Ludwika Łukaszewskiego).

CO, gdzie, kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY
Komenda Miasta MO — telefon 33-37.
Szpital Miejski — ul. Fałata 3/5, tel. 22-15; Psie Pole — tel. 28-08.
Pogotowie Ratunkowe — tel. 08.
Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarm. 08.

KINO
„Nowa Huta” — silniejszy od nocy; seanse godz. 18, 19 i 20.
„Młoda Gwardia” — Rokossov — córka pułku.
Uwaga! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

RADIO
PROGRAM I
na dzień 17 bm. (czwartek)
Program dnia: 6.54, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.03, 23.00.
5.11 Orkiestra dęta. 8.30 Poraune rozmatości rolniczej. 6.00 Soliści w repertuarze rozrywkowym. 6.45 Gimnastyka. 7.10 Kon-

cert ork. mandolinistów. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Błękitna szafeta. 8.06 Śpiewa zespół „Śląsk”. 8.38 Utwory fortepianowe. 9.00 „Będziemy rolni” — aud. dla klas V. 9.30 Fragmenty z oper Gaetano Donizettiego. 10.35 „W starym myślnie” — fragm. opow. W. Machejka. 10.55 Rytm tańców polskich w dziełach obcych kompozytorów. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przejąd prasy. 12.15 Utwory na fagot. 12.30 Radziecka muzyka ludowa. 13.00 Aud. dla wsi. 13.10 Aud. dla kótek „młodych biologów” pt. „Nie każdy lubi to sa mo”. 13.40 Przerwa. 15.30 Tańce i zabawy z piosenką — aud. dla dzieci. 16.05 Żywa miązga — por. 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Recital skrzypcowy. 18.00 Melodie taneczne. 18.20 „Historia, jakich wiele” — koresp. H. Mirosza. 18.35 „Sylwetki kompozytorów” — Karol Kurpiński. 19.40 „Satyrycy przed mikrofonem”. 20.30 Koncert żywcem dla wsi. 21.00 Odpowiedzi Fall 49. 21.12 „Ułubieni piosenkarze”. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Aud. sportowa. 22.10 „Artydziela muzyki kameralnej”. 22.40 Muzyka.

Prenumerata czasopism naukowych i popularno-naukowych na rok 1956

Wydawane przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe czasopisma Polskiej Akademii Nauk, towarzystw i instytutów naukowych oraz Min. Szkolnictwa Wyższego

z zakresu filozofii, ekonomii, filologii, fizyki, astronomii, chemii, nauk o ziemi, nauk biologicznych oraz nauk technicznych można zamówić w prenumeracie na rok 1956 w oddziale „Ruch” w urzędach pocztowych i w Centrali Kolportażu „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12 (konto PKO dla wpłat: 1-6-100.020)

KATALOGI

czasopism naukowych i popularno-naukowych są dostępne w placówkach „Ruchu” i poczty oraz w bibliotekach i w księgarniach naukowych. Katalogi wysyła na żądanie bezpłatnie Dział Propagandy PWN, Warszawa, Krak. Przedmieście 79.

K-438-1

ROZNE

OSZCZERSTWO rzucone na ob. Szeplatowska Halinę z Polczyną-Zdroju odwołuję jako nieprawdliwe i przepraszam. — Bartczak Kazimierz. P-301-1

ZAMIENIE trzy pokoje, kuchnia, garaż, ogród w Szczecinku na podobne względnie mniejsze w Koszalinie. Władomość: Koszalin — tel. 631, wewn. 56. G-293-1

MIESZKANIE nowoczesne w Koszalinie w śródmieściu — 2 poko-

je z kuchnią i wszelkimi wygodami zamienie na podobne w Wałczu. Wiadomość: Melioracja Wałcz, ul. Zymierskiego 16. G-297-1

ZAMIENIE mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, łazienką, gaz (nowo-odremontowane) w Kamiennej Górze — miasto powiatowe leżące obok Jeleniej Góry, na podobne w Szczecinku, woj. Koszalin. Zgłoszenia: Sekretariat PZGS „Samopomoc Chłopska” w Szczecinku. K-435-1

ZAWIADOMIENIE

Koszalińskie Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi Oddział Rejonowy w Koszalinie

z a w i a d a m i a
że z dniem 15 listopada 1955 r. przenosi biura z ulicy Wałki Młodych 15 oraz bazę żywcza na ulicę Bieruta Nr 64 — tel. 34-32
Z dniem ogłoszenia wszelką korespondencję należy kierować pod wskazanym adresem.
Telefon pozostaje bez zmian. K-441-1

DYREKCYJA SŁUPSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TERENOWEGO W SŁUPSKU, UL. KILIŃSKIEGO Nr 40

tel. 23-24
w z y w a
instytucje, przedsiębiorstwa lub osoby, które oddały SILNIKI elektryczne do naprawy w Punkcie Usługowym w Słupsku, przy ul. Szczecińskiej Nr 2 do odebrania tych silników w terminie od 15 października do 30 listopada 1955 r. najdalej.
Po tym terminie nie odebrane silniki oddane będą jako złom do Zbiornicy Złomu bez prawa regresji. K-414-0

147 lat...



...żyje obywatel Azerbejdżanu Machmud Ejwazow. Wieś, w której mieszka, położona jest na wysokości 2100 m nad poziomem morza. Staruszek czuje się doskonale, często jeździ konno, przechadza się po polu i ogrodzie. Ponad 100 lat zajmował się hodowlą owiec, wędrował ze stadami po górach i dolinach.

Machmud Ejwazow jest głową rodziny liczącej 152 osoby. Najstarsza jego córka ma około 120 lat.

Na zdjęciu: Machmud Ejwazow w rozmowie z prawniczką i najmłodszym z roku 4-miesięcznym prapraprawnuczkami.

(Fot. CAF)

Atos

Dioksyne

... Radzielka elektrownia atomowa dostarcza sama w ciągu doby tyle energii, ile potrzeba do podniesienia na wysokość 1 kilometra porąbku towarowego o wadze 400 ton.

... Każdy kilometr kwadratowy naszej ziemi otrzymuje od słońca co minutę energię, odpowiadającą spalaniu 200 tys. ton węgla. Sama tylko Francja otrzymuje co minutę „prezenta” od słońca, równy 100 mld ton węgla.

PIERWSZA NA ŚWIECIE
TKALNIA BEZCZOLENKOWA

Ponad 23 tys. metrów tkaniny wyprodukowano już na czechosłowackich bezczolenkowych maszynach tkackich, które są wielką rewelacją techniczną i zdobyły sobie szeroki rozgłos na całym świecie. Maszyny te zbudowali czechosłowaccy konstruktorzy.

Na godzinę maszyny te produkują trzy razy więcej tkanin niż zwykłe automatyczne warsztaty tkackie. Oblicza się, że podczas gdy zwykła maszyna w ciągu godziny wyrabia 29,00 metra tkaniny, to maszyna bezczolenkowa zdolna jest wyprodukować w tym samym czasie 98 metrów tkaniny.

Począwszy od 1 stycznia 1958 roku w zakładach w Semlích pracować będzie cała tkalnica wyposażona w maszyny bezczolenkowe. Specjalnością tkalni będą m. in. prawie palczynowe materiały z włókna sztucznego. Suknia wieczorowa uszyta z 6 metrów takiej tkaniny ważyć będzie nie więcej jak 16 dkg i 1 g.

W bezczolenkowych maszynach tkackich rolę człowieka odgrywa silny prad powietrza lub wyrzucana przezeń kropla wody, która przesłania nie przez osnowę.

Czechosłowacja rozpoczęła już wyżywać produkcję tych maszyn.

Równouprawnienie bez podwójnej buchalterii

Sąsiedzi moi, małżonkowie S., mieli wśród znajomych ustaloną opinię: rodzina jak z czytanki dla grzecznych dzieci — mawiano o nich. Bo rze czywiście życie ich płynęło spokojnym nurtem. On pracował w fabryce, ona w biurze. Dzieci były zawsze schludnie ubrane, pogodnie. Mieszkanie — wzór czystości. Wieczorami, gdy zajrzeć do nich, niezmiennie natknąć się było można na banalną, ale przyjemny obrazek: on czytał gazetę, albo książkę, ona zmywała statki po kolacji, robiła rachunki, cerowała itp.

Tego wieczoru, gdy tylko prze stałam próg ich mieszkania, wyczułam burzę w powietrzu. Ona siedziała ze wzrokiem po nuro wbiłym w podłogę, on nerwowo przemierzał pokój.

— Bo widzisz, jestem już nerwowo wyczerpana — rzekła — rano praca, wieczorem praca, od tygodni książki w ręku nie miałam. A tu jeszcze pretensje, że garnitur z pralni nie wykupiony, że ziemniaków jeszcze na zimę nie mamy. Doprawdy dwójce się, troję się i nigdy z pracą domową nie nadążam. Ładnie wygląda to nasze równouprawnienie.

...

— No, cóż — powie czytelnik — mało to bywa takich sprzeczek małżeńskich, mało kobiet skarży się na swój los? Jedne robią to w formie wybuchowej, inne grząz się po cichu, jedne buntują się przeciw domowej robocie głównie, inne znoszą ją cierpliwie jako dopust boży. Ale jaka na to znaleźć radę? Życie rodzinne wymaga zajmowania się domem i wychowaniem dzieci, wymaga wykonywania tysięcy żmudnych, uciążliwych prac, jak: sprzątanie, gotowanie itp. Sa to prace typowo kobiece, od tysięcy lat kobietom je wykonywały, więc i teraz są ich udziałem — rozumają poniekąd mężowie, dodając przy tym:

— Może kiedyś, w miarę zbliżania się do komunizmu, zmieni się sytuacja kobiety; automaty, różne wynalazki techniczne uwolnią ją od zajęć domowych.

Sprawa nie jest taka prosta, jakby tego chcieli niektórzy „przyciście” kobiet, uznający stan obecny za konieczność i pocieszający się, że dopiero przyszłość wyzwoli kobietę od garmków, balii itp.

...

Faktem jest, że mój mąż prawnie zlikwidował poniżając

ca sytuację kobiety w społeczeństwie, dał jej prawo do pracy, do równej płacy, prawo do udziału w rządzeniu państwem. Szkoły, przedszkola, żłobki, stołówki, których liczba z każdym rokiem wzrasta, uwolniły częściowo kobiety od troski o wychowanie dziecka, częściowo rozwiązały problem gospodarstwa domowego. Stworzone zostały warunki łatwiejszego, coraz kulturalniejszego życia, powstała perspektywa uwolnienia kobiety od kłopotów domowych.

Ale jest również faktem, że w praktyce codziennego dnia, w sposobie myślenia wielu ludzi kobieta nie jest w pełni równouprawnionym członkiem społeczeństwa.

Spróbujmy to wyjaśnić: w biurze, fabryce czy urzędzie kobieta powszechnie uważana jest i traktowana na równi z mężczyzną jako uczestnik budownictwa socjalistycznego, wespół z mężczyzną dźwigają cy jego ciężary. Ale za drzwiami domu rodzinnego... Tam aż nazbyt często panują stosunki niemal „feudalne”. Mąż po pracy żąda dla siebie spokoju, kolacji przygotowanej na czas, czystej koszuli z przyszytymi guzikami, słowem, żąda aby wszystko „grało”.

Jakże tu mówić o możliwości korzystania z kulturalnej rozrywki, z możliwości pogłębienia wiedzy, dokończenia się, skoro po powrocie z pracy na kobietę czekają liczne obowiązki.

Powie ktoś: przesada, przecież są żony i matki i pracujące zawodowo, które mają czas i na książkę, i na kino, które dokształcają się wieczorami, podnoszą swe kwalifikacje zawodowe. To prawda, ale przyglądając się bliżej ich życiu, można dostrzec, że często (w wypadkach, gdy gospodarstwem domowym nie zajmuje się babcia, starsza ciocia lub ktoś inny) korzystanie z tych praw okupione jest pracą po nad siły; jest też często przy czyną domowych niesnasek, a nawet tragedii. Znam małżeństwo, w którym doszło na tym tle do rozwodu. A sprawy wyglądały następująco: Przed kilku laty moja znajoma, z zawodu akuszerka, oświadczyła mężowi, że pragnie studiować medycynę. Nie stawiał jej żadnych przeszkód, swym znajomym mówił, że dumny jest, iż żona postanowiła zostać lekarzem. Trzeba ponosić ofiary — stwierdzał — gdy się chce czegoś dopiąć.

Pierwszy rok studiów żony upłynął względnie spokojnie. Ale drugi, trzeci — pod

znakiem krótkich spłec, sprzeczek. Z dnia na dzień mnożyły się pretensje ze strony męża na „bałagan” w domu. Wreszcie oświadczył, kategorycznie: dom albo studia. Gdy żona nie chciała zrezygnować ze studiów (kończyła właśnie czwarty rok), zażądał rozwodu.

Nietypowe? Otóż właśnie, że typowe. Wystarczy przysłuchać się kilku rozprawom rozwodowym, by przekonać się jak często mężczyźni motywują zdradę małżeńską a nawet porzucenie rodziny tym, że żona była niegospodarna, że „on nie miał domu”.

...

Bardzo niewielu mężów zastanawia się nad tym, jak znacznie mogliby ulżyć żonom w ich ciężkich obowiązkach i kłopotach, gdyby zechcieli pomóc w „kobiecej pracy”. Ale gdzie tam — to przecież godzi w „prawa i godność męża” — słowa te wypowiedziane przez Lenina przed laty pasują jak najbardziej do wielu naszych małżeństw.

Niestety, jeszcze dość powszechnie panuje u nas przekonanie, że wstyd przynosi mężczyźnie zakasanie rękawów i wykonywanie prac domowych, że to dowód słama zarości, „pantoflarstwa”. Natomiast mało kto oburza się, gdy żona po dniu pracy zawodowej spychana jest do roli Kopciuszka, gdy na jej barki spada cała „czarna” roboty domowa. A przecież sprawiedliwość wymaga, by praca domowa była równomiernie rozłożona na męża, żonę, a także starsze dzieci. Tak pojęta organizacja życia domu wyrówna choć częściowo krzywdę kobiecie, zmniejsi z bark część codziennych kłopotów, a tym samym przyczyni się do wyzwolenia jej z „niewoli domowej”.

Pora podjąć jakas „akcję wychowawczą”, celem wypracowania takich poglądów, które dopuszczają podwójną buchalterię w sprawie równouprawnienia kobiet.

MARIA MALINOWSKA.

Sport

Szachiści klasy „A” na półmetku Kolejarsz Słupsk i Sparta Koszalin nadal niepokonane

Orzeł Słupsk 1:9 17.5:32,5
Kolejarz Darnica 0:10 10.0:40,9

St. Biernat



W ostatnią niedzielę w rozgrywkach mistrzowskich szachistów klasy A uzyskano na stepujące wyniki: Sparta Sianów zdecydowanie pokonała silny zespół Sparty Białogard 6:4. Dzięki temu zwycięstwu sianowska Sparta wysunęła się na piątą pozycję w tabeli. Kolejarsz Słupsk w meczu wyjazdowym rozgromił w Darnicy tamtejszego Kolejarsza 9:1, Sparta Koszalin pokonała Kolejarsza Darłowo 7,5:2,5 pkt., w takim samym stosunku szczeciński Kolejarsz wygrał ze słupskim Orłem, a z meczu dwóch drużyn Kozobrzegskich z Kozobrzegu i Kozalina zwycięsko wyszli szachiści kozobrzegscy wygrywając 7,0:3,0.

Po niedzielnych rozgrywkach układ tabeli przedstawia się następująco:

Kolejarz Słupsk	10:0	38,0:12,0
Sparta Koszalin	10:0	33,5:16,5
Kol. Szczecinek	8:2	37,0:13,0
Bud. Kozobrzeg	6:4	30,0:20,0
Sparta Sianów	5:5	22,5:27,5
Sparta Białogard	4:6	24,5:25,5
Bud. Koszalin	4:6	20,5:29,5
Kolejarz Darłowo	2:8	16,5:33,5

Zybina bije rekord świata

W trzecim dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR rozgrywanych na stadionie Dynamo w Tbilisi padł nowy rekord świata w pchnięciu kulą. Znajdująca się w doskonałej formie Zybina uzyskała wspaniały wynik — 16,67 bijąc ustanowiony przez nią tydzień temu w Stalinabadzie rekord świata o 22 cm.

Tytuł mistrzyni ZSRR w pięcioboju uzyskała rekordzistka świata Czudina — 4744 pkt. Bieg na 80 m ppł. zakończył się zwycięstwem Dolżenkowej — 11,2.

Bardzo wyrównaną walkę stoczyli zawodnicy w skoku o tyczce, aż czterech pokonało wysokość 4,30. Tytuł mistrzowski zdobył Czembaj.

Zdobywajcie ODZNAKĘ SPO!

— Marcewska? No, cóż. Uchodziła u nas za przystojną. — Zamyślił się chwilę. — Szczupła blondynka, lat dwadzieścia sześć, dobrze ubrana, często bywa w kawiarniach, rozeszła się z mężem, dlaczego, nie wiem. Dobra pracownica, nie złego o jej pracy nie można powiedzieć. Gdy prosiła o zwolnienie, zapytałam dlaczego to robi. Powiedziała, że wychodzi za męża i wyjeżdża z mężem do innego miasta.

Wtrąciłem się do rozmowy.

— Czy znacie adres Marcewskiej?

— Nie znam dokładnego adresu. Zadzwonię do biura i dowiem się.

Nikitin podszedł do telefonu. Spojrzałem na Gończarowa i Drozdowa. Na twarzach ich malował się spokój i skupienie.

— Oto adres Marcewskiej — rzekł Nikitin, odkładając słuchawkę. — Ulica Lichoborska 26, m. 1. Zajmuję pokój w mieszkaniu Fagurnowej, która zdaje się jest jej kuzynką.

— Dziękuję. Tymczasem to wszystko — rzekł Gończarow wstając z miejsca. — Wybaczcie, że niepokoił się was.

— Ależ to nę ma znaczenia — powiedział Nikitin. — Takiego porządnego człowieka zamordowano... Wzdychał ciężko i wycierając twarz chusteczką, skierował się ku wyjściu.

— Zostaliśmy w gabinecie sami. Gończarow szepnął coś Kowalczykowi. Ona kiwnęła głową, wstała i wyszła.

— Towarzyszu majorze — rzekł

Drozdow. — Pozwólcie, że zbiorę ludzi, do tej, mam nadzieję, ostatniej już operacji.

— Tak — powiedział Gończarow. — Sądzę, że jesteśmy na słusznej drodze. Teraz należy działać szybko i ostrożnie. Nie jest wykluczone, że możemy natknąć się na kogoś jeszcze.

Wzięcie ludzi, towarzyszu Drozdow, i rozstawienie ich jak należy. Nie muszę was przecież pouczać. Zorganizujcie tymczasowy wywiad, z ilu pokoi składa się mieszkanie, kto je zajmuje, kto w tej chwili jest w domu. Nie spóźnić — to najważniejsze.

— Tak jest, towarzyszu majorze. Drozdow wyszedł.

— Wszystko wydaje się jasne. Droga do mieszkania Marcewskiej jest drogą... Nie dokończył zdania, zadzwonił do komisarsza i zreferował sprawę.

ŚLADY W OGRODZIE

— Mamy przed sobą niebezpieczną operację — rzekł do mnie major, oglądając pistolet — Radzę wam pozostać tutaj. Jutro opowiemy wam o wszystkim szczegółowo.

— Towarzyszu komisarszu, pozwólcie mi pójść z wami.

— Uprowadzam jednak, że to niebezpieczna sprawa.

— Rozumiem i nie boję się.

(D. e. n.)



— Nie mam pojęcia. Ach, cóż za nieszczęście. Gdybyście wiedzieli, co się dzieje w domu Orłowa. Tragedia. Nikitin westchnął i dodał cicho: — Zabrałem ze sobą ankiety wraz z fotografiami wszystkich swoich pracowników. Pomyślałem sobie, że wam się to może przydać, może zechcecie przejrzeć, zawiadzić kogoś.

— Doskonale, dziękuję wam bardzo — powiedział Gończarow.

Nikitin otworzył teczkę, wyjął z niej spory pakunek i podał majorowi.

— Ach, żeby już jak najprędzej znaleźć tego gada.

Gończarow szybko wszedł z gabinetu. Zrozumiałem, że spieszy się, by zastać jeszcze Sawuszkina. Za chwilę właśnie tutaj mogłoby nastąpić rozwiązanie zawiłej historii. Wystarczyłoby, gdyby Sawuszkina z fotografiami poznał wczorajszych pasażerów. Czas włókił się bardzo długo. Po dwudziestu minutach Gończarow wrócił.

W odpowiedzi na nasze pytające

spojrzenia pokiwał przecząco głową.

— Weźcie to, towarzyszu Nikitin — rzekł Gończarow wręczając mi paczkę. — Tego, kto nas interesuje, nie ma tutaj.

— Wiedziałem, że tak będzie — odparł Nikitin. Spojrzał na zegarek i rzekł: — Na mnie już czas. Muszę zająć się pogrzebem i rodziną zmarłego.

— Chwileczkę. — Gończarow zatrzymał w swojej dłoni rękę Nikitina. — A może ostatnio ktoś u was został zwolniony z pracy. Może na własne życzenie...

— Zapomniałem, na śmierć zapomniałem. To ona! Oczywiście, że ona! Tleniona blondynka, cała głowa w lokach.

— O kim mówicie? — spytał Drozdow.

— O Marcewskiej. O Wali Marcewskiej. — Nikitin zamyślił się, po czym rzekł:

— Przed pięciu dniami zwolniła się z pracy ni z tego ni z owego. Na własne życzenie.

— Czy długo u was pracowała?

— Dwa lata.

— Czy nie znacie nikogo z jej znajomych?

Nikitin ledwie złapał oddech. — W tej chwili przypominałem sobie. Kilka razy przychodził mężczyzna, wysoki, miał chyba trzydzieści kilka lat, czekał aż skończy pracę i odprowadzał ją.

— „No, nareszcie jesteśmy na tropie” — pomyślałem. — Powiedźcie, jak wygląda Marcewska? — poprosił Gończarow.